ARCHIWUM ELIZY ORZESZKOWEJ

Eliza Orzeszkowa

MYSZY MORSKIE

N 44/II

(3)

Mordie myszy

(Stare obrazki)

Myszy morskie

obrazek rzymski

El. Orzeszkowej.

...iego Morza
~~...wiliej lądów~~,
...y wynurzaj się
...biegły, mnogi
~~lekkie~~,
...: ~~niezliczone~~
...atów.
~~... ...~~
~~...atych wy~~
...atych wy-
...któremi,
...i, ~~...~~
~~...a ...~~
...lich! Nie
..., od tajem-
...nych gajów
...niszczenie!
...n ~~ta~~ Italji
~~...krepli~~
~~...~~
~~...ozyma~~
...przyszli
...wstrzymi

~~i zdawać się mogło~~, ~~że tak~~ już ~~...~~ ~~...~~ że

Na opalowych wodach ~~Adriatyckiego~~ tyrryjskiego morza, pod kopułą nieba, którego szafiry wymieszały się z mlekiem krzyi dymów pożogi, biegły, mknęły, rozpraszały się szybkie morskie ~~lekkie~~: ~~niezliczone~~ ~~chyże~~ × niezliczone statki piratów.

Więc nie dość im było jeńców ~~szerokich~~ ~~przestworzy mórz wód greckich, bogatych wybrzeży Azyi, rojn wysp~~, × i bogatych wybrzeży Azyi i rojn wysp, ~~które~~ któremi, jak wspaniałemi kwiatami, ~~zasiane~~ twórczość natury ~~i długa praca ludzka~~ usiała przestworza mórz greckich! Nie dość im było od krańca do krańca, od tajemniczych gór Taurusu, do rozkosznych gajów Attyki nieść postrach, śmierć i zniszczenie! Aż tu, ~~przybyli, tu~~, aż ku brzegom ~~tu~~ Italji przybyli, ~~[illegible]~~ jak zatruta kropla ~~[illegible] krwi~~ krwi, ~~pod samo serce państwa~~ ku samemu sercu olbrzyma przypłynęli × ~~i (dość było olbrzymowi ramieniem wstrząsnąć i zdawać się mogło~~, × ~~że tak jak [illegible] że~~

z tak, im już bliżej, że

i ~~tak~~ zda się ~~jeden silny~~ podmuch wiatru,

do samego Krzymu stąd ziemi przyglądałaby ~~ich~~

morderczych ich ~~[illegible]~~ skrzyków. Królewska

Syrakuza z drzewcami srogi ~~[illegible]~~ widziała

ich w swym porcie i ze zdumieniem,

które zdławiło nawet srogą, schodziła

gromadą pochwalnych pieśni ~~hymnów~~, przez nią

ku czci ~~ich~~ Olimpu, wodza ich, śpie-

wanych. Ale Olimpu, miasta jednego z gorz-

~~zabudowanego~~ wdzięczności dotknięty niepozwolił

~~nie dotknięty~~ i z radosnym

biciem serca ludzi ta widziała, jak

~~na~~ swym statkiem, ogromne za sobą wiodąc

~~na przestworza bezkresne~~ rozległej syryjskiego

morza ~~[illegible]~~ pomysł ~~[illegible]~~

~~pomysłów~~ ~~wysoko wzniosłe i w blasku~~ w blasku słońca

~~słońca [illegible] przed jego godło swe~~

~~podniosłe. Go tem godłem, był podniosły,~~

~~przed sobą stró~~ i szala (tej samej) szala, ~~[illegible]~~

~~w blasku słońca biały~~ w blasku słońca

wysoko podniesiona, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible], białe~~ biały paryjskiego Marmuru

jaśniejszy porzy — boginii zemsty. ~~Sroga~~ Ta

~~i [illegible] Nemezis, ~~ z ~~wagami~~ ~~[illegible]~~

Tak według ~~[illegible]~~ wyniosłej szyi ~~w [illegible], na szczytnym środku statku, [illegible] w [illegible] szafirowej szyi srebrnym pośrodku statku~~ [statku ku pomniejszeniu] [obojętna] ~~[illegible]~~, [stojąca] ~~[illegible]~~, sroga i smutna Nemezis, ~~z wagą i mieczem w [illegible]~~, godłem ~~[illegible]~~ [Olympu] była i będzie ~~[illegible]~~ portom, wyspom, ~~[illegible]~~ i świątyniom, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ które ~~[illegible]~~ dotknie twardej i śmiertelnej jej stopy! Wśród Syrakuzan głucho wieść biegła, że ku ~~[illegible]~~ [Liparze] zwracają się tym razem jej ~~[illegible]~~ [kamienne] oczy, ku ~~[illegible]~~ [tej rozkoszniejszej i bogatej wyspie] ~~[illegible]~~, ku której, z licznym pocztem pomocników swych i strażników, ~~i [illegible]~~ [przebywać teraz] ~~[illegible]~~ chciwy i ~~[illegible]~~ [przekupny] ~~[illegible] i~~ mąż rządca rzymski: Belgianus. Wkrótce wieść głosi, bo ~~[illegible]~~, pod kopułą nieba, którego szafiry wyzwalają się z mroków nocy i dymów pożogi, ~~z brzegu wód~~ nad ~~brzegiem~~ wodami, w których jutrzenka ~~[illegible]~~ sypała deszcze opalów, ~~[illegible]~~ [Lipara] leżała w gruzach. Wczoraj jeszcze była ona jednym z wielkich skarbników mórz, wszystkiego rozkoszy blaskiem; wczoraj jeszcze

4

w świetle i cieple najdostatniejszego na ziemi
słońca, spokojnie, bezpiecznie wznosić
swoje pałace, świątynie, ogrody. Dziś, potrzaskane
jej kolumny, (jej grody), wznoszą z pośród ruin ~~[illegible]~~ osady
kalekich i pozakrzewionych ramion,
a spalone mirty i róże, czarnemi szlakami
piasków, sterczą niby do grobu ciągnione jej
mieszkańców. Po nocy zgiełkliwej obrzędów ~~Po nocy zgiełkliwej [illegible]~~
cisza grobu ~~[illegible] grobów~~. Kurdian ~~[illegible]~~ (zmierzchu).
Biedni, ~~ciemny chmurą wyległa [illegible]~~
których mnóstwo zalegało głębie jej × [illegible]
łona, niedościgłej i ciemny chmurą, ~~wyległa~~
~~[illegible]~~ dalekie wynurzyli brzegów ~~[illegible] wyległi~~; rozbitni
niewolnicy, × ~~[illegible] piratów wyp[illegible]~~
padli w ramiona swoich wybawców;
~~[illegible]~~ ubogie bogacze i możni - żyć przestali. × Ale
żadne bractwo nie dowiedziało ich
jeszcze, jak ~~[illegible]~~ mnie obfitą zgotowano
~~[illegible]~~ im śmierć, i × żaden ~~[illegible]~~ głos, żaden ~~[illegible]~~ szmer,
żadne drżenie ~~[illegible]~~ o liść lub powietrze,
żadne na ziemi lub w powietrzu drganie,
nie mąciły spokoju ~~tych [illegible] [illegible]~~ tego
świeżego, wielkiego cmentarza.

W zamian, ~~wody zatoki okrywa na wodach~~ ~~wody zatoki na wodach zatoki~~ zatoki, — ~~jakby z niby z głębin tajemniczej~~ głębin ~~czarodziejskiej sztuki wywołane~~,

W zamian, na wodach zatoki, ~~powstało życie~~ ~~życiem ruchem, kipiało, blask dźwięki~~ ~~kipiało, wdzięcznym splotem linij i barw~~ ~~i linij~~ ruchem i dźwiękami, ~~barwami, blaskami~~, wdzięcznemi splotami linij, i wietrzności, barw i blasków, mnogością ~~ludzkich postaci~~, szat i oblicz, ~~kipiało wrzało~~, żyło, wrzało, mieniło się (ogromne Państwo) ~~nagłe państwo~~ i ludzie, jakby z tajemniczej ~~krainy~~ dziedzinie Oceanu,

W zamian, na wodach ~~zatoki~~ rozległych, żyło, wrzało, ~~śpiewało~~, ~~pieniło~~ i śpiewało, ruchem ~~linij~~ barw, linij, ~~różnorodności~~, szat i oblicz mieniło się państwo ~~ludzkie~~, i ogromne, bogate, niewiadomo skąd, chyba z tajemniczej otchłani podwodnych lub z podziemnej ziemi tajemnic łona ludzkości powstałe. Wczoraj go tu nie było i jutro znowu na ~~dalekie~~ puste rozłogi morza ~~wiszą~~ wiatry i fale zniosą

jego domy, dziwne, ~~zuchome~~ ruchome domy, ~~bez~~
~~ścian ani~~ i dachów, ~~na~~ ~~dla wszystkich wiatrów~~
~~i chmur niebieskich otwarte~~, bo których
wdzięku zazdrościłyby mogły ~~nimfy~~ nimfy,
~~a lotności chyżości żyw~~ bezgłośnych mocarne ptaszniki, a lotności
ptaki. ~~Niedarmo Nie darmo we wszystkich~~
~~prawie mowach świata, dano im to na~~
~~śmiertelna trwoga w z odpowiadaniu~~
~~wyrazem, stworzona d. m. Mare, wymowne~~
piękne, chyże, wysmukłe
~~Mare, wysmukłe cicho chyże~~ i ciche, ~~statki~~
~~te~~ de nosząc mądrze nosiły
~~twarzy giętkiej wzrosły szybkości strzał~~,
~~giętkości wyrosły~~ gibkości ~~wężów, czy wężów~~,
szybkości strzał i niespożytości trzody, na pociągi
wystawiającej tysiące grzbietów, które ciosem odradzać
się mogą. Było ich mnóstwo, a wszystkie ~~na~~
~~świat zwycięstwa~~ wywieszały się, na swych
masztach, krawędziach i dziobach zwycięskie wieńce
~~z wawrzynów~~ i flagi ~~zwycięstwa~~. Wszystkie
te miały ozdoby swe i godła, bijące w świetnej
~~i tęczowości~~ tęczami barwy ~~i wzorów~~ i ~~blaskiem~~ ogniami drogich
metali. Tu, na wysmukłym przodzie statku,
~~srebrny~~ orzeł do lotu rozpinał ~~szerokie~~ srebrne skrzydła,
ówdzie sfinks zamyślony złotą źrenicą wyglądał pod

w przestrzeni tajemniczej świata, tam kiedy
~~z nad Nilu~~ wystawiał na ciepło słońca
drogocenne ~~[illegible]~~ świecące swe ciało, lub
lew pustyni ~~do wody~~ schodził się do rzeki
otwierać śpiżową paszczę, lub zębami
z kości słoniowej śmiała się twarz bóstwa
lub [wspaniałymi kielichy rozkwitłych kwiatów i czary] ~~kwiaty bajów stroni tajemne i czary~~
[czy potwornemi kształtami owoców się istot] w lasach tam gdzie im jedynym znanych,
może nad brzegami Tygru, Eufratu, czy w
pomroce oddalenia nikłego Gangesu
[bajeczną, przez nikogo zdziś] ~~dziki stygła~~ na ziemi nie widziane, lecz
może ~~przez nich~~ przez te ~~wyspy~~ chyże i cichą
myszy, [odkryte i widziane] w im jedynym znanych lasach
tam, nad Eufratem, Nilem ~~Tygrem~~, nad
nikłym w ~~oddali~~ (prawie bajecznej pomroce) Gangesem, ~~może~~
~~odkryte, może wir odkryte, widziane~~. I nad
Eufratu, Nilu, Morzu i Gangesu, ze ~~wybranych~~ wszystkich
grodów ~~nad~~ wybrzeżami mórz stojących, ~~najświętszych~~ ~~przed wiekami~~
~~wszystkich krajów i mórz~~, z
~~ze~~ skarbnic ~~zestrzegłych~~ wszystkich świątyń, ~~ze wszystkich krajów~~
ziemskich rajów ~~wszelkich~~ przepychu i ozdoby
zgromadzonemi były te kobierce, szaty, berła,
naczynia, ~~które posągi~~ te w różnorodności swej

8 niezliczone dzieła pracy, sztuki, myśli ludzkiej, które to państwo ~~zachowane~~ [illegible], ~~[illegible]~~, czyniąc [illegible] wodnym ~~[illegible]~~ bazaru, ~~skarbów i blasków, kopalnią drogocenności świata, rajem przepychu~~ pływającym w rajem przepychu i rozkoszy. Jak różnorodnemi zaś były napędzające je potęgi bogactwa i piękności, tak różnorodni [illegible], twórcy jego ~~twory~~ twórcy i twory, mieniły ich postawy obliczu jego mieszkańców, różnorodności niezmiernej krwi ~~[illegible]~~ pochodzenia, i ~~[illegible]~~ przenikające ich wszystkie. Od zwinnych ~~[illegible]~~ [illegible] strojnych, ~~[illegible] Apollinowemi darami piękności i wdzięku~~ piękności, rysów i wdziękiem postaci na wieki sławnych ~~[illegible] Apollina~~ obdarzonych greków, do współdzikich i współnagich tak ponurych jak surowe ich góry i lasy Ibero-tyrrenów, i Afrykanów o cerze barwą oliwek przypominającej — od czarnookich, ~~[illegible]~~ dorosłych Hiszpanów, ~~do~~ i dumnych, mądrych, ~~[illegible]~~ królewskie piętno na czołach swych noszących synów Italji, do mężnych i silnych, lecz jak ~~[illegible]~~ barbarzyńskie

ojczyzna ich twórczych z Illiryjczyków,
~~Szaków i Dentów~~ Dalmatów i ~~tr~~ Traków; — a szczytnych
~~patry~~ arystokratów, ~~których się godowych szczytnych dobrodziejne~~
~~jak lilje białe, powiadały~~ z senatorskich
postawach i szatach, które ~~dobrd jemne~~
jak lilje białe, ~~królewskie i oratorskie~~,
~~lub i czoła~~ wodzów ~~lub~~ lub oratorów, ~~senatorów~~ [illegible] powiadały,
do szczytnych również żołnierzy i rolników,
których potęgę ten orszak ciała i pomnę
wzrósł ~~opowiadały~~ o ~~ciężkich~~ wszystkich ~~wielkich przepadniętych~~ ~~o ciężkich krzywdach~~
~~pracach i ci~~ trudach i żalach a zdawało się ~~kraniach i krzywdach ciężkich~~ (opowiadać,
byłby to wszystkie narody, starego i tego znanego
świata. ~~Czy wszystkie te~~ ~~Zaś ich wszystkie dzieje, chwała i zbrodnie;~~
~~krzywdy i mów~~ ~~chwale zbrodnie i krwawe~~ zbrodniczych chwyci,
~~lub wszystkie krzywdy, nieszczęścia i wielkie~~
~~to i wszystkie~~ ~~tak i wszystkie~~ [illegible] nieszczęścia i krzywdy,
wszystkie ~~wielkie krzywdy, nierozumne~~
~~omamienia, słabe istoty, ludzkie z dróg~~ jak słabe istoty, z dróg
marnieliście, z dróg na bezdroża, ~~przeznaczenia~~ to
~~zmiotły to i rozproszyły tej ojczyzny ludzkie~~
z ~~tej~~ ziemi na wodę, ~~również i gór na fale~~ zmiotły
i zagnały? Tak wielkiem ono było i takiemi
pięknymi ~~trwaniami bez granic~~, ~~odwagi bez granic~~

~~buntu bez nadziei~~ i odwagi bez granic i
buntu bez miary, ~~przypodobaniem~~. Jak z ~~odwagi~~ [illegible]
jego ~~tr~~ tryskał szał rozpaczy, ~~wiedzącej o tem,~~
~~że których pieśni i jej nadzieje~~ tak ~~w~~ wesołość
~~wybuchała dzika,~~ szalała ~~szalona wesołość wandala;~~
~~z szałem raz z dzikim szałem granicząca.~~
Rzekłbyś, ~~gromada~~ tułaczy, którzy ~~przedstawiając~~ za sobą
~~mając~~ domostwa swe (spaliwszy, z dziką wraz z obrazami świętemi)
niepodległością rzucają się w ~~puste~~ groźne
lasy wolne niezbadane, albo skazańcy,
~~którzy w godzinę przed śmiercią~~ ~~przed śmiercią~~ (Majgę i całą potęgę ~~swej~~
~~pieśni podniebień~~, odechnąwszy, wchłaniający w siebie
~~tryumf~~ ~~radość~~, pogodę, ~~wesołość tryumf~~ i rozkosz
ostatniej godziny, ~~może~~ ostatniej minuty
życia. ~~Tu oto~~ ~~wybuchały pieśni od~~ ~~szczęśliwych~~ ~~gromadki~~,
~~tak do~~ ~~szczęśliwych~~ ~~niespodzianych~~ ~~zawodzeń~~ podobne,
~~tam~~ ~~tu~~ ~~skargi~~ ~~tu~~ ~~szczere~~ trzeby ~~zwycięskiej~~ ~~pobudki~~ ~~tryumfalne~~ ~~pobudki~~ ~~rycerskiej~~ ~~odwagi~~,
~~kierwasy~~ pierwszy, ~~śród~~ ~~śródzie~~ ~~tr~~ melodyi, ~~tko~~ ~~miłości~~ i
skargi płakały lutnie, ~~albo~~ lub ~~taneczne~~ tańcem
~~takty~~ ~~brzęczały~~ bachantek, brzęczały arystokratycznie
sisty, ~~gdzieindziej~~ gromiały ~~śmiechy~~ pieśni
do szczęśliwych śmiechów podobne ~~tak~~ śmiechy
w których czuć było dumę ~~przeprojone~~ odprojone pieśnią
tryumfu ~~i bezgrami~~ pijane. Niektóry, wiara ~~tak~~ ta

rybie plemy
~~ptasie stada~~ przemieniając, i szybciej
któryby zaśnieżony tyły, ~~a wody tremi biją~~,
~~po tak umarli~~ na wodnych ~~po okienach~~ na wodach
~~zatoki~~ w zawrotnych ~~hołogach~~ musiały się gonić,
a z pod wiosek ich ~~i stodoł wody~~ w perliste,
pieniste, szumiące rozbijając się kaskady,
zdawały się na wzór ludzi uganiać się,
śmiać się i szaleć. Inni utworzyli w górę
amfory, puchary, misy dźwigając jarzęcy
napełnione, lub ~~napełn~~ napijając kubki,
ku chmurom i falom, ku ~~przetyczym~~ puchy
i śmiejąc, więcej ~~wystrzelone deszcze~~ wysypie
~~stor~~ świszczące ~~wyprowadzali~~ ciskali strzały, lub
kadzielnicami, ~~z których~~ sypiącemi [illegible]
blaski ~~dyamentów~~ kołyszące w powietrzu,
w ~~przestrzeni~~ świecąc promienne leli ~~wodne~~ potoki
~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~, jak
w dziedzinie tono [illegible] lubieżne,
lejąc rozkoszny ku temu [illegible]. Wszędzie
też, jak okiem sięgnąć, ~~od krańca do~~
~~krańca najpiękniejszej zatoki~~ na opalonych ~~wodach~~,
widać było chlamidy, tuniki, pasy, pancerze,
hełmy, [illegible], [illegible] i to wszystko [illegible]

dwojne postacie, to stąpające po babilońskich kobiercach, ~~stąpające~~ to leniwie ~~wygina~~ na futrach lamparcich i lwich wyciągnięte, to z kadzi do kadzi podające sobie dzbanie i puhary, tańczące w pentnych, czy [illegible] wyginających się rozmowach, ~~[illegible]~~ z wdziękiem lub swawolą, a pośród tego ludu, ~~wdzięcznego~~ szalonym ruchem radości bez jutra wdzięcznego, i tłumy ~~[illegible]~~ inne lud [illegible], sfinksów, faunów, satyrów, bajecznych kwiatów i istot, ~~które na przodach wodzi i wraz~~ razem z ludźmi łączące się, ścigające, [illegible] [illegible] [illegible], ~~wraz~~ z ludźmi i pośród ludzi żyć ~~tańczyć~~ i szaleć!

Jednak, wiedzieli oni dobrze, ci szalenie weselący się ludzie, że nietylko dla uczty i orgji przywiódł ich tu Olympus, ~~że na~~ ale też i dla sądu, dla jednego z tych sądów, na których odgłos blady strach ~~wnikał pod [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] szyderskich i [illegible]~~ w pobladłe twarze szyderskich ~~[illegible]~~ [illegible], a

13

potem, z [illegible] [illegible] i ich ~~trzymał~~ podnosił ×
~~przez heroldów i trębaczy~~ × i od granic do
granic państwa, przez heroldów i trębaczy,
„Gwardt", czyli potrzeby ~~powszechnego~~ sprzeciw [illegible]
zerwania się, gdzie rozkazywał. Lecz wkrótce
się nie zrywał × ~~bo oni to tam, ogromne
twe dziedzictwa [illegible] niewol-
ników z kajdanami na nogach, a więcej,
w zerwach, okryli, oni, twardymi
[illegible] biadami łzami,~~ — Dla czego? Wie-
dział o tem Olympus, wódz piratów, ~~na
którego~~ który i teraz, — gdy inni szalonemu
oddawali się weselu, na statku swym, ~~nad
Belgamsem~~ rządy sprawował. Ale i tam ×
~~rzucili przypomnieli sobie, wesoli, że [illegible]~~
rzucili ~~na siebie~~ tchnienie, ~~takie~~ które wydało
z siebie wszelka minuta wielka i straszna.
Bywał do ciekawości, ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible]
cenie oczekującą będzie zemsty, ~~[illegible]~~ instynkt
~~twardszy [illegible]~~ wysłanymi ludzkich dalszych,
a [illegible] myśli ~~najgłębsze~~ odgadujące znaczenie ~~[illegible]~~ się
stał się większej rzeczy, albo wszystko to razem

i pozostawione na łasce tych dziadujące, lecz
szybko, choć stopniowo (gonitwy ich ustały) gwary ~~ich~~ i ~~na wszystkich i ich~~
skupiły się w ciszę, trzy, bratnie, siostry i
gardła ~~[illegible]~~ umilkły, amfory, puchary i księ-
życowych ~~na~~ [illegible] ich ~~zmierzchem i zmierzchem~~
~~i słuchu tylko przez tapczane~~ jak zmę-
czone tancerki, ~~zmierzchem i mieniąc podnoszą~~
~~się~~ na miękkich puchach fal ~~spokojnych~~ legły,
~~zmierzchem i mieniący~~ i słuchu tylko przez nie-
kończone, zdawały się, razem z najpodniosłej-
szą ludzkością ~~słuchać~~ patrzeć, słuchać,
czekać.

Największy ze wszystkich, choć niemniej
od innych lekki, statek Olympmia kołysał
się na fali najbliżej białych, cichych ~~brzegu, nad którym~~
rozległych ~~w kierunku [illegible] i [illegible] i cichy~~
gmachów Lipary, nad którymi kwiatów i, ~~teraz już tylko [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
już teraz kilku kwiatów i ~~rozpięło~~ i [illegible] rozpięło
~~[illegible]~~,
wreszcie [illegible] i błękitnych [illegible]
ostrzami kręgów (nie dostrzeżonej nocnie przeży-
wają. ~~Na statku zaś Olympmia~~ porozbierane
wiosła bezczynnie zalegały jego krawędzie,

w zamian, od kołysania się fali, w kamiennej
ścian stojącej w dalegdiowej ozyi Wenery,
~~kołyszą się~~ i z lekkim dźwiękiem kołyszą się
srebrne szale, ~~tych szalach, strasznych szale, na których~~
~~i smutne boginie wszędzie kręcące i~~
~~szemrzą to~~

O ~~Talepsoryje~~ kalegdiowej swój Wis ~~stałby~~
oparty, ~~tak~~ ~~przerobił~~ i ~~chciany jakby za podłogi~~
wodzie ~~z tą~~ której podarte ~~z dobogłeby~~ i
kaftany odsłaniają ~~wszystkie i tak wiele~~ ciało
ciało, bez obuwia na wyspienanych sto-
pach, stąd tam Baljanne, pan Mowny i
oszołł przygdzieli szymoki ~~który~~
~~tetaz~~, teraz ~~otaczali~~ grzesznej pół ~~przed~~ ~~kto~~
~~szeregiem jenne dawnych szeregiem stad~~,
~~w bogate~~ od pierwali go od morzy, który
z legatami i kwestorami swymi, że
i świętych portem syrakuzańskiej wodziejy
sprawował. Dla tego to wieniec się ~~przeplatał~~
~~jemu na~~ utrafione ~~toe~~ wody i ~~się~~ między
liśćmi ozysywał ~~bogate~~ brzeszegie tachmany,
które przedmieściu jenne godzinami bywały
~~wyp~~ drzącemu szaty. W ~~magłym i przez najłasz~~

szelest nie odgadnionym przyczyn tych
cichych i strasznych istot. zginęła stróż-
jąca nad nim kohorta przebudzenia, zginęli
jego łgani, kwaterowie

Nad bezpieczeństwem jego stróżujące kohorty
żołnierzy, łgani jego, kwaterowie, przyjaciele,
strzelcy, wierzchowcy, klienci, zginęli w nędzy
i przez żaden prawie szelest nie odgadniony
przyczyn tych ~~cichy~~ jak i ten cichych, a
jak śmierć nieodwzajemnionych istot. Od jego
~~tego głosu~~ jednego tylko odwracał się ~~wszystkie~~ ~~gdzie~~ ich imiona
~~i dziedzi~~ jego jednego (szczęście) dobrej ich ~~dziedzi~~ przebudzili, dziwnie
i jeden on teraz, samotny, bezbronny,
w biedniejszych łachmanach podnogi,
stał oko w oko z rzędem ich ogorzałych i
ponurych, ~~ogniem~~ ~~płomienie~~ choć dumą
wszystkiej radości ~~oblany~~ gorejących twarzy.
Ale oko w oko przed nimi stojąc, ~~nie spuścił~~ ponieważ
wcale nie spuszczał; owszem, wodził po nich
wzrokiem, którego spokój mącił tylko odgadli-
we szyderstwo. Tylko co się uwolnionemu
z więzów, więc ie ~~na~~ w piersi skrzyżował i
gdy wzroku, a ~~dumne~~ brwi (ściągnął) marszczył,

gdzieś takim, jak im zapewne ~~[illegible]~~
w ~~rzymskich~~ bazylikach i kurjach zwykł
był przemawiać, wyrzekł.
— Obywatelem Rzymu jestem!
Gdy słowa te wymawiał, w źrenicach
jego jak przestał zimnych ~~[illegible]~~
~~jak [illegible]~~ [illegible], w glorii, ~~jak [illegible]~~
~~której [illegible]~~ zabłonił [illegible], jak krótki,
~~[illegible]~~
wstał ~~wojenny~~ wodza i pana, wiemi
być pewnymi, ~~[illegible]~~ że tak, z jaką
wspaniałością dobiej wiary, czarodziejskie za-
klęcia one wymawia. Niezawodnie pewnym
był, że na te słowa, wszystkie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ w podziw o ziemię
[illegible] ~~[illegible]~~ wszystkie serca ~~[illegible]~~ trwogą
pomdleją; że gdyby je zwracał ku bogom lub
[illegible] [illegible], pierwsi (wyszliby
z mieczem, a drugie, ~~w [illegible]~~ [illegible]
ziemi przypadły. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
ta pewność ([illegible]) bo oto [illegible], Mo-
[illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible],
równa Olimpowi i na świat cały z ~~[illegible]~~,

z bożej odwagi, i przebiegłości janczarowie
szumni dowódzcy piratów, ~~cofnęli się~~ jakby
pociskiem strachu w piersi ugodzeni, cofnę-
li się, i ~~wydali okrzyk broni ze zdumienia~~
w strachu ze zgrozy, stanęli, i [illegible] z szału,
odwagi, przerażenia, w zawody wydając, ~~odezwą-~~
~~ły się nagle być przemienionymi w stado bły-~~
Z tych do stada bydła a zdumny i bogatego
~~szczących [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
podobni, zawiedli się
pocztu mocarzy, z uwagą (w trzodę bażancą, ~~lub~~
i [illegible] ~~albo~~ gromady szakali, ~~zamienione.~~
Hermajus, ~~starego~~ stłumiony i cichła, ~~został [illegible] teraz~~
~~w obcisłej i bezmiarowej złoconej pancerz wzięte~~
~~ciało i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] aż~~
~~teraz~~ w obcisłej, złoconej pancerz przy-
ściśnięty, ku więźniowi wyciągnął dłonie,
które nim [illegible] wiodły, długo [illegible] przyjęte
[illegible] [illegible] [illegible] ziemi:
— ~~Dostojny~~ Bogowie! wołał, toż to doprawdy
jest Lucjusz Belgamus, mój dawny [illegible],
pan i dobroczyńca! Czy nie poznajesz mię,
o, dostojny! ~~W ostatniej~~ W żytniej kampanji, w [illegible]
~~latifundjum twego~~ pól rozległych ~~i gajów~~
~~rozkosznych~~ twego latifundjum, tułaliśmy
w pokorze małe moje pólko, z [illegible] i ciemny

Widziałem do wszystkiego niepodobny twarzy(?)
~~uśmiechnięte ich twarze~~ rozpierzchnięte, ...
ich ruchy, w podróżach(?) z chytrane twarze, ~~uśmiechnięte twarze~~, jaskrawe(?)
wytknęli:

— Nam obiecano, ~~że~~ o, ~~wielki~~ dostojny, i
dobroć uczyniłeś, dostojników twoich nam przy-
pominając! A wszyscy zaniemieli, że
~~ta~~ przed nami stoi widomy nam uniesiony!
szaleni! Czy ~~bogowie odjęli nam~~ ślepotę,
~~ktoś dotknęli, lub z mocą~~ odjęli nowych,
~~przyczynili zlepili sobie~~ bogowie ~~ślepki~~ ku swej igrani
ulepili ...? Zmarły (obywatel dostojny Rzymu ~~Rzym rzymski~~
~~Wiemy pan~~ Na dodatek senator, (z woli bogów) półbóg, po to na
ziemi żyjący, aby twe stopy na naszych
głowach spoczywały! Ale teraz tak łaskawy i obdarzony,
~~jest jeden z nędzarzy, który w twoim Rzymie~~
~~obr. obnażonych w Rzymie~~ ...
~~Most żebraków! Biada nam~~ jakbyś ~~wraz~~
teraz miał przystąpić na wzór żebraków
i ku podobnym sobie półbogom ... rąk
... Biedny! ... ci ~~boje mam~~,
... najpewniej! ~~...~~ ... my
biedniejsi, bo cóżeśmy uczynili? ~~Kiedy~~ Gdy
przed bogami ... na sąd staniemy, Wieczne

i Radamantes nie przebaczy nam zbrodnie
~~żeśmy ich~~ wybrańca ich nie poznawszy,
postąpiliśmy z nim tak niegodnie! A przed
tem jeszcze, ~~Rzym~~ potężny Rzym ~~gotów~~
~~był~~ do najpiękniejszej ozdoby swojej gotów
się użyć i na ~~zgubę~~ zagładę naszą przywodzi
Znowu Antonjusza, który, ~~[illegible]~~ w pewnie zwycięstwa
u brzegów Krety nad nami otrzymanego,
~~nosi ze~~ nosi ze śmiechem wymawiany
naszego Kreteńczyka! Zwyciężył on nas, tak,
zwyciężył, że aż woda zaśmiała, gdy na
jednym powrozie w olejnie, po stronie
wielu innych, do Rzymu przybył. Nie to!
Oprócz tego dawnego Kreteńczyka, znanie
tam jeszcze w Rzymie wiele znakomitych wodzów i cały w tem świecie ~~[illegible]~~, że się
oni ~~za wdzięczni ciągają~~ po krzyżach za wdzięczny
ciągają i nikomu jak dziwie być zagranicy
się będzie, nie już o podział świata, ~~lecz~~ ale
panowanie nad nim pogodzić się nie
mogą. Nuż się jednak pogodzą i za cielcie
na mnie rzucą się zaraz? Aj! aj! ~~Widzieć jest~~ ~~strach~~
strach widzieć

~~[illegible]~~: czy chcesz z kości naszych
klekotki sobie! ~~Porwał~~ Miduj się, dostojny, tych
porwał, abyśmy ~~[illegible]~~ kiedy wody sadzawki ci
naprawili! Oto ci zaraz przyniesiemy odzież
dostojeństwa twemu właściwą! Ale mężny
senatorowi, senatorski, podawaj togę!
A ty, Psałonie, śpiesz po sandały, ~~[illegible]~~
podkręcywam z kości słoniowej zdobne, bo takie
~~[illegible]~~ właśnie obrzydzają stopy senatorów,
~~[illegible]~~ Ku wschodzie snogi! ~~[illegible]~~ sam też, Psałonie,
~~od~~ uważny w pracy, wdusząc je mocno
na nogi Belijanusowi, boś niewolnik, do tej
czynności przywykły! A ty Mobulnie,
~~olejkiem wonnym namaść mu czoło,~~
~~boś~~ któryś tam niegdyś (w Jenninum) bogate miałeś
dziedzictwo, w Wizy na ~~[illegible]~~ w kwintach
znam się, wonnym olejkiem namaść mu
czoło! Tityrze, greckim jesteś i najpięk-
niejsze pieśni z lutni wydobywać umiesz,
przynieś ją, graj i śpiewaj! Zaś Szegnadon
gladjator, niech z trójzębem i siecią wystąpi,
a towarzysze z innych statków przypadają

22 maja)

(Beljamus – ~~[illegible]~~ ozy, widokiem konającej
zabawy zaczęła! Śpieszcie! Śpieszmy! ~~Uży~~-
dziejmy go, a zabawmy, aby opadły również
(do Krymu się najwspanialszym statkiem odpłyniemy,)
z fali jego gniewu, aby (obelgę jemu wyrzą-
dzoną ~~przebaczył~~ (zemścił się na bogach) (nie kazali nam: ~~Krzyżu~~
~~i bogowie ziemscy, z których on też~~
niebiescy bogowie!

Wyśpieszonemi głosy i pląsaniem od pośpiechu ~~(Spodziewając to co)~~ ~~zmówili~~, szła wszystko w swojej
~~[illegible]~~ się po statku ~~[illegible]~~ i odło-
żyła. Jeden Beljamusowi na ramiona
zarzucał togę śnieżną, o szkarłatnej ~~[illegible]~~
i ~~złotem~~ haftowanej obwódce, drugi ~~ją~~ mu ją
układał w malownicze fałdy, inny,
klęcząc, w migotliwie i półkrzyżowym świetle
zawiązał stopy jego rzemykami – młodzi sitarze,
z greckiej Aleksandrji, z których przymiotów
już na niej wcześniej piorunem ozłocona
odznaczać pocztą, ~~[illegible]~~ trzęsła się –
każdy podnosił cichy swój głos gladjatora,
a ~~[illegible]~~, dawny wódz zbuntowanych
przeciw Rzymowi ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ o
olej ~~[illegible]~~ podniósł nas ~~[illegible]~~ zakutego, który
cynią ~~[illegible]~~
(z powagą i wdzięcznie, że niegdyś arystokratę

był przypominał ~~Pompejusz~~

~~W tym zawrotnym ruchu i gwarze, w tej migotaninie gestów i słów,~~ Dwaj tylko ludzie, na uboczu stojący, w milczeniu na to co ~~dzia~~ przed nimi działo się spoglądali; uśmiechem lekkim albo mrugnięciem powieki myśli swe wzajem sobie wyjawiający. ~~Był to~~ Olimpijczyk ~~Olimpijczyk~~ przemawiał powagą wodza, a ~~[illegible]~~ zawrotny ruch gestów i słów zmięszać się nie pozwalała; Marcin Badeni miał brodę połyskiem srebra na piersi spływającą i oblicze pokryte bruzdami, w których zdawały się mieszkać długie, ~~dziatki~~ pociechy nie znające smutki. Obaj tonęli w zadumie; ~~Stary~~ Badeni pierwszy ~~przerwał~~ usta od gestów ~~przemowy~~ wytrzymanemi, rzekł.

– Olimpijczyku, ~~nad tę tłuszczę~~ wyższym nad tę tłuszczę jak wspaniały Jowisz ~~Tamisz~~ wyższym jest nad marny tłum bukmanów, czy zdawali ich nie powściągniesz?

Trochę wzgardy ~~szyderstwa~~ przebiegło po ustach, a niezawiści ~~bitości~~ lżejszego ~~po tle~~ ~~[illegible]~~ w oczach Olimpijczyka.

~~– Niech poigrają nieco! Wzruszeń jest zdrowiej nie zdrowo! Niech poigrają trochę z~~ Kobiętą

z myśl, nim ją zadławi; niech ~~niech~~ w dziejach
świata zaś przyjaźniejszej ~~[illegible]~~ myśli wciąż zawsze od-
dadzą hołdu. ~~Grakiem jestem, Bazyjanem wystarcza. Niech będzie się, lepiej potem [illegible] czyć będę.~~

~~Bazjan westchnął.~~

~~— O, Grachusy! czyliż takimi~~

Rzekłszy, ku Nemezie spójrzał i ucho
przychylił, jakby dosłyszeć chciał srebrne
dzwonienie szali, kołyszącej się w obłokach.

Bazyjan westchnął.

— O, Grachusy! czyliż takimi ~~chcieliście~~
~~stworzyć tych, za których ciało wasze,~~
~~stać się ma Gomorje wyzwolenie, stać~~
~~się pustą z hordów?~~

Sam westchnieniem odpowiedział śmiech
Olimpiana długi, cichy, taki, jak im (~~[illegible]~~) ~~[illegible]~~
piersiach mieje się mniejsza zawiść i
przeskok, ~~tri~~ dni wysztów niezrażona
wielka nadzieja. Na myśl ~~sta~~ wypowiedzą
słowa potężne, ~~zaś samiż [illegible]~~ aż głębie
i w tej chwili śmiałe samiż zarosnąć.

— Przyjaciołom Grachusów jak ty Bazyjanie.

Nie byłem, ani jak ty młode lata spędzał ~~w roz~~ nad mądremi księgi i na rozmowach z mędrcami. Grekiem jestem i we ~~[illegible]~~ Termopilskiego wąwozu porodziła mię moja matka i codziennie potem, gdym patrzał stamtąd, wskazywała mi ~~ku~~ Wschód i Zachód. ~~Na Wschodzie~~ [illegible] na wschodzie, ~~[illegible]~~ widzieć mieszkających przez greków zwyciężonych Persów, a na zachodzie niezwyciężony Rzym. Oprócz tej panoramy widziałem jeszcze ~~[illegible]~~ jedno zjawisko: ból ~~tęsknoty~~ Grecji, który nauczył mię rozumieć wszystkie bóle ~~tęsknoty~~ świata. Dla tego ~~innych mistrzów~~, Ba-[illegible] zabawy ~~[illegible]~~ [illegible] przedziwem. ~~[illegible]~~ [illegible] ~~nie widziałem, i stał [illegible] przerywać~~ ~~[illegible]~~ [illegible] zwycięzców, a [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ze zwyciężonych rodu... Niemcze ~~do~~ roboty [illegible] ~~[illegible] w [illegible], [illegible]~~ [illegible]... [illegible] jak [illegible] ~~cierpienia i [illegible]. Niech [illegible], bo [illegible]~~...

Wtem brwi ściągnięte rozchmurzył, z za warg, ~~które [illegible] [illegible]~~ z kędzierzawych [illegible] ulocanych, śnieżnemi zębami błysnął i śmiechem tak dźwięcznym, jakby niewinnemu chłopięciem był, wybuchając, naprzód ~~[illegible] podanym~~ wyciągniętym palcem ~~Beljamina~~ ~~to~~ ~~Banjamowi~~

w Beljaminie obszaród.

– Patrz, patrz, Benjaminie! kto lepiej się bawi: ~~on~~ ten, czy ~~oni~~ tamci? Ale on, cóż za tryumfy pędzie! Pycha wydyma go większa, niż gdyby ~~nas~~ ~~wszystkich~~ ogień nas wszystkich w przepaście wodne pogrążył, bo mniema że ~~w niczem~~ w niczem tracimy tylko przez się wytrzeźwionemi [illegible] O, bellissimo! [illegible]! Na ciele rozpustnicy, [illegible]! Prostuje się, [illegible] Marnecy ~~[illegible]~~ jak posąg [illegible] Teraz w fałdach swojej togi ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~? [illegible] wszystkich, w jednej jego postaci, nie ~~Benjaminie~~, nie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] bogów? O cóż pyta.. ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible]. Pyta gdzie statek ten, który do Krymu ma odpłynąć?.. Oto ~~[illegible]~~ odpowiada mu Hermajon... ~~o! [illegible] [illegible]~~ togi [illegible].. on to pod Goethe, spod [illegible] willi [illegible] Antonijum... co on teraz powie tej ~~[illegible]~~ mądrze bogów? któż zna [illegible]... ~~[illegible]~~ zna[illegible].....

– Hermajon, gruby i ciężki, [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible], które [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

– Dostojny! wołał, czy (nie poznajesz mię)
Dziewiętnego pomiędzy ludźmi spotkania
nie sprawili nigdy bogowie. Przeszedł, że pamięci
twej zapewnię... W tysiącznej kampanii, w której
ogromnego twego latifundium stadenie
w połowie mało moje pólko, z mistrzyni ciemną
chatą pośrodku. Jam też przed tobą był takim
małym, jak moje pólko przed twemi niwami
i takie myśli, jak moja chata przed twoją
padałem. Liczny też byłem jak robak, który
wciąż po jednej grudce ziemi pełza i może
ją kocha, bo czarniej się wygląda, żywi się i trawą
i pnie się w górę. Ale tobie, panie wspólnej góry,
mało moje grudki potrzebowały obszaru.
Wille twoje ostrzydłały połyski na wschód
południe, i zachód zwrócone; brakowało
Ci zaś takiego, któryby cię w upadku latanie
chwalił otoczony, pod ciemnej ściany nieba.
Biedny! bez orłów dla pól twoich przecierających
i urodzajnych wiernie, nie miałeś gdzie go
wstawić! Litości bogów godzien! i ...
przeżegnał, gdyż nie mogąc jednego z trzech

swych żądań, którym dziś będę poruczę się, aby
trzymały odrzwi! Szaficiem, bowiem ~~[illegible]~~
we mojej grodzie przepięknej i na ~~[illegible]~~ zieleni się śród
niej ja gaj niedaleki albo bogaty w cienie i chłody,
które ~~od pacholęctwa, ciało me śród~~ mi raz
oblane potem ciało krzepiły. Wspomnij,
wspomnij, Belgrannie, ów dzień, gdy zakręciła
słota, który mi za ten gaj ~~twój~~ chaty
za bogi domowe moje, za ~~[illegible]~~ ubogie ten drogie
padołu, przani chciałeś u stóp twych
złożony kornie, żarliwie Modliłem się do
ciebie, abyś zebrała, który na mej grodzie
dostojnym i wolnym mnisię, z pod stóp mej
góry nie zmiatał! Wspomnij, wspomnij,
że objawiłeś mi się wówczas takim, jakim
niekiedy ~~tyt~~ śmiertelnikowi objawiasz się
bogowie: nieubłaganym i wszechwładnym!
Daremniem krzyczał do bogów i ludzi,
żem jak ty rzymianin, że nie zrodziła mię
niewolnica, że przodkowie moi z chaty tej
zbrojno wychodzili na wojny, aby twoją
swoją ~~tie~~ Rzymowi potęgę krzewić. Daremnie

Naostatek [illegible] przez wicher [illegible]
z drzewa, [illegible] umiejętnie pusto
i cóż dziwnego, że jak [illegible], na te
wody spadam? W tem tylko, dziwny [illegible]
bogów upatruję, że [illegible], [illegible]
[illegible] mojej okazać [illegible]. Dziękuję ci,
[illegible], żeś najmędrszy, żeś mi wiarę
zupełną odebrał, bo [illegible]
domowym bóstwom składałem ofiary,
ofiary za to, że mię stworzyli wolnym
tyrem Rzymu, a przodkom moim za to,
że przed wiekami, na świętej górze, wolność
moją od twoich przodków wydarli. Nie byłoż
to głupstwem? Nie stworzyliż oni owy
na tę prawdę, że dla ciebie i tobie
równych tylko bogowie zdania podziemi
[illegible] napędzili [illegible] zbóż i
kwiatów? I nie dla siebie jednego, dziękuję,
[illegible] wielu [illegible] zapal-
li, najpotężniejszy, ale [illegible]
[illegible] „Wolę
nędznych niewolników widzieć, niżli tych
[illegible] padalców." Dziś [illegible], aby
[illegible] Pola twe [illegible]

niewolnikami okryte, a padała [illegible] odpędzały się po ~~rodzinnej~~ ziemi. gdzieś ~~[illegible]~~ i oto teraz żebraczemi tłumy zalegają szpitali szynkownie; ~~wiele~~ niektórzy, gdy ich ziemię odprzedała, padli na łono Mozesa. Niewiem jak ~~idzie~~ tamtym, ale nam dobrze się dzieje...

Belzamor słuchał, a choć widać było, że ~~ze~~ znaczenie ~~mowy Hermajusowej~~ zwróconej do niego mowy rozumieć zaczynał, postanowił nie zmieniać i powieść nie spuszczał. Owszem, ~~gdy Hermajusz owa nabrania w szeregu zmęczenia wzruszenie zerwał się na chwilę grubej, zapalczywej głos Hermajusza, wyżej jeszcze~~ wyżej jeszcze wzniósł głowę, świecącemi różami twierdzy z dziwiącym [illegible] w ziemi + [illegible] zapytał.

— Ergo?

Ten nie odpowiedział mu Hermajos, którego mowę, ~~[illegible]~~ [illegible], wśród ~~zbuntowanych~~ [illegible] [illegible] oddawna przerwać [illegible]. Ten, ~~[illegible] ziemię z [illegible] o ziemię~~ drogocenny puchar,

który przed chwilą ~~poda~~ mnożenie Belgi-
anowi podawał z brzękiem o ziemię
ciskając, z gromkim śmiechem wykrzykiwał.
– ~~Mnie, bardzo~~ szczęśliwy, Nemajew! ~~[illegible]~~ Ignacy
~~Dowspół najemniki z tobą, osobą [illegible]~~ pomiędzy
go ~~Belgiannit~~ oddawna, ~~przeto~~ przeto pierwszy z ~~[illegible]~~
~~przeto [illegible] twem bydź [illegible]~~, po przy-
jaźń twojej tęgości mia[d] prawa. ~~[illegible]~~
~~[illegible] twoją tęgą [illegible]~~. Mnie nie znam,
~~nie, bardzo!~~ bardzo! Ale podobno kwaterunku
i przyjacielem twoim jest Tabjanz
Nabecz, ~~który gdy Nola i Neapol [illegible]~~
~~się o [illegible] [illegible] [illegible] gromi-~~
~~ki [illegible] gruntów granicznych,~~ [illegible]
~~spór [illegible] tak [illegible] [illegible] grunt~~
którym, gdy w Terentinum dwaj ham-
nicy sojowni dogodzić mu nie potrafili,
na chwilę ich skazał. Jeden, – Nieszczęsny!
szybko sztukarny, pierwszym ony do wiosło-
i ostatni, ony odróżny kilkarów Nabecz – zginął;
drugi, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
nie dla tego, aby życie ratować, lecz, aby
~~[illegible] życie~~ jeden, – szczęśliwy! z mnie, który

to miasto obacz rzeczywiście, nie dla tego
aby życie ~~trwonić~~, ratować, ale dla tego,
aby od życia uciec.. Drugi, niewczesny
zawsze schwytany.... Czy wiecie Talejrandowie,
~~[illegible]~~ wspólnie zjadali, [illegible] gdzie przyjaciel
(~~[illegible]~~ znane przepisów, ~~[illegible]~~ wśród wielu innych
fakcji, ~~frankizę~~, tej nie opowiadał? Czy
nigdy ci, Belgowie, ~~nie~~ z drwiącym
uśmiechem nie powiedział imienia
tego drugiego?.. ~~Nie~~! Wezyr Kato,
Belgowie, Wezyr Kato nazywał się
ten drugi.. ~~a Rzym o nim [illegible]~~
~~gdy w [illegible] w Asenlum [illegible] się pierwsze~~
~~[illegible]~~ A! z ~~[illegible], które~~
~~dostojnem oblicz~~ A! z dostojnego oblicza
twego poznaję, żeś o nim słyszał.. ~~Czy~~
~~z [illegible] wspominają go [illegible]~~
~~[illegible]: mówili ci o nim [illegible]~~
~~[illegible]~~ Rzym pozazdrościł mu
gdy w ~~Asenlum za~~ na jego dachy spadły
~~z Asenlum pierwsze~~ dnia tego ~~[illegible]~~ ogniska
które samemu zapalili w Asenlum.. Wezyr
Kato, nie najmniejsze [illegible] w nie polano!

Czy wspominają go też synowie wodzowie:
Rutiliusz i Scypion, których ~~[illegible]~~ zdradzony, on
do podziemnego [illegible] odesłał? Niech ich tam łas-
kawie Radamantos sądzi... Biedny!
Wyjmij do nich wagi nie mieli, bo ani
w nich widząc żadnej win wrogów i że
ich synowie, tak prawie jak swoje [illegible]
wam tylko zdarzenie, wam, panowie
nasi, ich i - świata!... Pamięci świata
będzie, szczęśliwie nas - choć wszędzie
i zbyt dzieła dla takich pierwszych wam
fatygą! Samnium okryte grozami
wojen [illegible] stadnię dziedzictwem;
Pompejusz, Papjus, [illegible], Kampojusz
dawni wodzowie samnickiego buntu
polegli, ~~lub na wojnie~~ albo obywatelski ~~[illegible]~~
zginęli. Krajom ~~[illegible]~~ ~~grali wam~~ napędziali
wdzięcznych dla nas wojny [illegible] każdy
wojen sława przeszył wszystko: liktorów:
[illegible] owych zórgi, dzierżyki bitw krwawych,
i ~~śmierć swoich nadziei~~ śmierć przyjaciół,
i twoją rozpacz i widzę ziemię ~~okrytą~~
~~[illegible]~~

~~zbrodnię~~ panowanie wane, a też
Mojżesz zbrodni, by drugą wybrać.
Zbójcą być wolał, niż niewolnikiem.
Czy przeto, Beljaminie, przypuszczasz, że
on szczęśliwy, — on, wiedząc tyle ...
wśród narodu, — a rodowi ~~Wandeanu~~ swojemu ta
szczęście wnosi ~~odrażonemu~~ odrażonemi?...

— ~~Jam to szczęśliwy... ja, ja,~~ × Dziś ~~ten~~ on,
szczęśliwym, ~~ta~~ — on, wiedząc tyle i wię...
narodu, ~~rozboj~~ zbójcą się stawszy, tak jest
szczęśliwym że oto wnet, wnet, rodowi Wa...
być przedstawicielem, odrażonemi wyprate
szczęście okaże...

Tu, ~~gdzie~~ Mojżesz stał ~~a~~ popędliwy i
szybkim, przeważ ~~[illegible]~~ tak pokorny,
~~jak~~ że ~~po ziemi [illegible]~~ u stóp Beljaminowych
~~czołga~~ po ziemi ~~[illegible]~~ czołgać się zdaje się
gdy upadam.

— Cudnym i wspaniałym jest (~~całe~~ ~~Stormza~~ w Krymie)
Zdobi go kolumn czterysta i ~~trzysta~~ trzydzieści
tysięcy posągów. ~~[illegible]~~ Dzisiaj ~~tak~~ razem lud rzymski
obchodzi nowoczesne święte Saturnalje

zanim go ośm tysięcy niewolników wśnią(?) zdobędą... ja będę jednym z tych ośmiu tysięcy..

~~Bodaj cię Zeus pobił gromami swemi~~ zdruzgotał, samo
Do mego(?)... ~~Wdów~~ i tysięcy zawodował.

— Bodaj cię Zeus zdruzgotał, samochwalco! O świętne słowa prawisz, a będziesz ty w kartagińskich kopalniach. Sam ~~bezbożne kości ziemi w wiecznej ciemności~~ bezbożne kości ziemi toporami łamie niewolników czterdzieści tysięcy, a ja — pachołek (stale ~~spętanie~~) ~~na rynku~~ na rynku w Delos sprzedany, — będę jednym z tej doprawdy niemądrej gromady. Zaledwiem życie stamtąd uniósł, a z życiem piosnki liczne, które wylęgną się z tej kupy ciał zbolałych, jak z gnojowiska brzęczące chrząszcze. Może jedna z tych piosnek rozweseli ~~rozerwie~~ cię, ~~drwiąc~~, Belzamnie, ~~twoich niemało nadwornych twych pieśniarzy~~ bo pewnie ~~czuje~~ smutkiem cię ~~(?)~~ nieobecność nadwornych twych pieśniarzy.

Ta, smutny i ~~blady~~ giętki z pachołczego wieku zaledwie wyszedł, ~~bo~~ titytes ~~(?) (?) wyjęta, a~~ blado(?)plecy(?) ~~tak~~ obnażył, ~~a widać było na~~

36

Wiergający ogromnych zimnych pręg z krwa-
wemi zmięszanych piętnami i kutnią,
~~Wściekle~~ wzięty w ramiona, śpiewał
począd pieśni ~~w której~~ westchnień i śkód,
stukami młotów, zgrzytaniem biczów i
krzykami buntów przerywaną. Lecz nikt
ciemnika Piratów nie słuchał, bo ~~dźwięczny~~
głos jego ~~ze srebra~~ wyprzędzony z kryształu
i srebra zagłuszał swym krzykiem gładja-
tor Tragnaden, który trójzębem wywijając coś o ojczystej swej
krainie ~~i o kochanym swym panu~~
o kochanym swoim Spartaku, według
powieści jego, ~~[illegible]~~ dzielnie ~~[illegible]~~
ślepy, stojący nad Etną ~~[illegible]~~ wołał
w Sycylii rozpalającym, szczęśliwy a wszyscy ~~[illegible]~~
cześnie z Tragnadenem potężnym, mizerny kamon
niegdyś ~~Mitr majtek~~ Mitrydatowej ~~floty~~ majtek,
o strasznym głodzie opowiadał, który zmiótł wojowni-
ków gdy Rzymianie flotę ukrzyżowany, ~~królowi~~ królowi
kraju tego, wszystkie ~~tego~~ okręty jego, że wszy-
stkich sprzętów zostawali; Tragnadena zaś
i kamowe przekrzyczeć usiłował płaczliwy
rodzinny stary, ~~sz~~ mówiący jako dziecię w obozach

i Litwach stosowany, pod starem z Rzymie u stóp potężnych pedład, o [illegible] Ziemi, na której spoczęły [illegible] i [illegible] Rzym [illegible] błagające, a [illegible] od potężnych, [illegible] pośmiewisko nie otrzymawszy, [illegible] jak on w obliczu [illegible] nie [illegible] taki [illegible] wyjątkowe [illegible] biedaków stosownej [illegible] i z bezzbrojnych ust (słowa i z [illegible]) wystawione [illegible] doświadczeniem, wiarą, gorącą, [illegible] ziemi, do których [illegible] kohort.

Gdy ci tak mówili, Bo[illegible]jusz ze srebrną brodą [illegible]:

— O, Grachusy!

A Beljamin, [illegible] o dalekiej [illegible] statku z [illegible] oparty [illegible] senatorów, postawny w bogatej todze, który go okrywa, zachowując [illegible] i coraz wyraźniej [illegible] wesoło [illegible] ma starą pod[illegible], znowu zapytał:

— Ergo?

— Ergo, zamordowaliście tych, którzy [illegible] jedni, [illegible]

~~i Was~~ i świat od Was, a Was od ~~smutnego~~ [złudnego]
Wanego końca zbawiać chcieli, za [illegible]
~~w po~~ głębokiej, ~~smutny~~, ~~powdawny~~ gdy
Barjasz. Beljamus, na ~~twarzy~~ jane-
Barjasza zagrzmi spojrzenie zatrzymał,
~~smutny~~ [Barjaszowej] wśród srebrnych włosów, ~~smutny~~ [Zadumany]
uśmiechnął się po srebrzystych wargach.
— [Z oczu twych spostrzegam, że] ~~Poznajesz mnie~~, Beljamusie? Dziś, może
widział pamięć, albo ~~w chwili, w której~~
~~widział przed gdyś jedy wówczas~~ przed laty,
gdyś ~~Beljamusa~~ dzban Barjasza widział,
był on ~~o takiej straszny~~ [wykrzywiony od] wściekłości i
myśl ~~na niej zobaczył~~, że nie wiedzi ~~w ona~~
~~w ziemi ich~~ obiecuje się [w twe] ~~to~~ źrenice. Chłopię-
ciem, z którego szyi nie zdjęto jeszcze złotej
kuli, ojciec cię przywiódł na termy, [dla tego jedynie] [żeby]
~~dziecko twe oczy wespół widokiem karty,~~ [illegible]
~~jako spot~~ wcześnie ujrzał jak ~~rzezimi~~ [silnie] karz
~~tych przyjaciół~~ [obrońców] zdrożnych. ~~Obrońco przyjaciół Kajusa~~
~~Gracha, strażnicy wierne oddany was. gra demag~~
~~strach grac Zarys zasypali~~ Czego chciał Kajus
Grachus, brat Tyberjusza, którego ciało
przed kilku już laty na Gemonijach pożarły [kruki?]

Tego samego co i tamten: ~~chleba dla głodnych, gruntu pod stopy dla zawieszonych w próżnej przestrzeni, chleba dla głodnych, obywatelstwa Zygmuntowskiego dla tych, którzy wieków Rzym budowali;~~ zrównanie szal, z których ~~jedna tkwiąc już aż pod obłoki, a druga aż która~~ ważnych potęg i słabości, ~~pychę i poniżenie~~ zbytek i nędzę, pychę i poniżenie. Zbyt długo o ich zrównaniu zapominała Nemezis. Pamiętasz? Wspomnij! Wyrwi w moc prawa przybyliśmy do Rzymu, aby przez nowych praw ustanowienie zbawić ~~ojczyznę od Was~~ [ojczyznę od was], a Was od ~~wszelkiego~~ [fatalnego] końca, który ~~dziś lub jutro~~, z ręki Nemezy spotyka niegotowych. Lecz nie spod Opimiusz, Wasz konsul, obrońca i pełnomocnik. Bezbronnych, żołdacy jego deszczem strzał zasypali; za głowę Kajusa, od tułowia oddzieloną, Septimulejus otrzymał z Waszej ręki tyle funtów i uncyj złota, ile ważyła ona gdy ~~mózgu~~ opróżnioną z genjalnego mózgu, napełniono ją podłym ołowiem. Pamiętasz? Bezjamnie, ile krwi ~~i ciekło i trupów~~ ~~było wtedy na rynku wówczas Rzymu światło~~

~~Dziś tego z kamieni [illegible] synów do~~
Dziś tego, który z [illegible] synów podziemne
kanały do Tybru zmiotły, ile szyi śmiertelnie
zdruzgotano w więzieniach, ile domów przyjaciół ~~[illegible]~~
Gracchów ~~[illegible]~~ w [illegible] pustkę obrócono, ile ~~[illegible]~~
ich ~~[illegible]~~
powiększy do ~~[illegible]~~ wszystkich, a
pieniądzy wyp[illegible] zwycięzców. ~~Tryumfowaliście! o, tryumfowali~~ z wejrzenia
twego spostrzegam ~~[illegible]~~, że wszystko to pamiętasz,
i mnie poznajesz. Przyjacielem i obrońcą Gracchusów
byłem, a batem krajana walczę pierwszy
w pierś spotkałem się z twoim ojcem,
który ciebie za ręce wiodąc, mówił: „patrz,
synu, patrz, jak należy postępować z [illegible]!”
Tak się kończyło. O, rodzie [illegible]! Ocalałem,
~~[illegible]~~ ocaliłem, bo ~~[illegible]~~ wierę w cnotę ludzką,
w zwycięstwo prawdy, w bogów [illegible]
nad światem opiekę ~~[illegible]~~ [illegible],
przemieniła się w ~~[illegible]~~,
~~w kropli jad~~ ziarno [illegible]. Ten i dla głowy
~~[illegible]~~ z pod ~~[illegible]~~ strzał Opimiusowych [illegible]
umknąłem, nie było na ziemi miejsca. ~~[illegible]~~
na wschód, z południa na północ gnały mię

~~dowygadz się wane słowie i kary~~
Wane postrachy i kary, słowami ~~przed przy-~~ przewodami
~~wodził~~ [illegible] ~~się~~ straszne lice! w których groźny
Grachusów od trudności oddzielone, kiedy już
po dwu stronach mojej tudacej głowy i do
każdego ucha szeptały mi: o was: prze-
klęty! Szepty te potem, jak i echo burzy,
goniły się po dniach, nocach, ~~aż~~ ~~[illegible]~~, jak gdy
~~[illegible] zagrzmiały~~ [illegible] ~~potomek~~, [illegible]
patrzyłem
potomek i dzieci, ~~[illegible], tylko przez~~
~~bez~~ ~~[illegible]~~ ~~zdziwiony miasto~~ ~~[illegible]~~ dumą obdarzony,
~~myśl z gniewu gdzie który mi żadnej wstrzemięźliwości;~~
~~jak i rozpaczy, która zewnątrz zdziwiony [illegible]~~
~~dumą wyzyskałam, w [illegible]~~ ~~brzegów~~ w głębiach
~~tło~~ lasów, ~~w pustych~~ brzegów ~~morza~~,
w ciemnych uliczkach stolicy, u pusty[ch]
brzegów morza, mniej z gniewu, który mi
żadnej wstrzemięźliwości, jak ~~rozpaczy~~ zdziwiony, która
zewnętrznie zdziwioną dumą wyzyskałą, ~~[illegible]~~
śmiało, wyżej, cięższą, szeptałem sobie,
krzyczałem, wołałem: przeklęty!
Mówił, a ~~ręce~~ ramiona jego, niby na fali słów, które wymawiał,
wznosiły się coraz wyżej, aż z fałd wspaniałej szaty

całkiem wydobyte wyprężyły się ku niebu,
nagie, silne, przegamy, w których zdawał
się przyjść siny gniew zdawał się przyjść żal
i gniew nieubłagany groźne i straszne.
A ony jedne napełnione żałobą nieśmiertelnym, żałości
i przebaczenia nie znającym, tak że wzniosły
ku niebu. Wielkie i święte wspomnie-
nia młodości, strasznym zamieściem im
na zbrodzone czoło wyprężyły, ony nie
śmiertelnym żalem napełnione wzniosły
tak że do nieba i z piersi, która od straty
wiary i nadziei ukojenia ni przebaczenia
nie znała, zar jemu wydał westchnienie
— O, Grachusy!
Bolejamu patrzał, senatorskiej postaw
nie zmieniał i powieki nie spuszczał, blady
niby cień przez zbliżającego się sługi śmierci
len niby cień zbliżającej się sługa śmierci,
bladości spływał na żyły
i w zapustnych szatach zabawach
weszła. Przypomniał, wyraźnie,
przypomniał sobie ów dzień feralny, o którym
prawił Bawjusz i zdało mu się, że wnet,

wnet, na jednej z tych ścian wyprężonych ku niebu, potężnych ścian, ujrzy od środka oddzieloną i podobiznę gorejącego mózgu opróżnioną, odrzwiem kalany gdzieś stracony — iż wielką drapieżną z mądrościami, gardzę, do tego potomkiem patrycyuszowskiego rodu, zmarniał ... przebez zbliżenia do swej dostojności przeszedł. Może, bo już mniej dumnem spojrzeniem go mierzę, mniej drżące wargi do przemówienia otwierać, gdy przedstawiła mu zaciekawioną (?) ... oszalały, który wiernie ... wrzawa, która dokoła stał Olimpu, na który nadlatującego widzę dostrzegam. Oddawna już niecierpliwą ciekawością, albo gniewem gnane po ku statkowi temu przybliżały się wodzie, wspaniałych postaci ludzkich, ciekawych, twarzy barw wielkich, pomnych, swawolnych, tryumfujących pełne. Jedna z nich, który śpiżowy łono zdawał się przedstawiać — igiełkich ...

prześladowana, z cichości widna w Olim-
pusowego statku pomykającą, wracała
okrzyk.

— ~~Hiszpanie~~ Synowie Hiszpanii pozdrawiają cię, rzymianinie!
Żyj i panuj, ~~dopóki Morskie~~ zdobywco,
dopóki z kolei ciebie ~~nie zdołegą się na [illegible]~~
~~[illegible]~~ barwenj Morskie nie zdołegą! ~~Olimpusie, kiedy~~
~~nie kazań im czekać długo? Bardo Biedne~~
~~barwenj, Olimpusie~~ tak krzyknęli ~~za~~
~~zwiedli~~ śpiewnie.

~~— Na kole torbina stopę swą opiera..~~
~~— Na kole ślizgiem, na kole wschodnim~~
~~torbina swą stopę opiera.. Wiersz torfany~~
~~nad brzegi Atlantyku stadoś... Dziś~~
~~— torbina stoi na kole wschodnim,~~
— Na kole ślizgiem, na kole wschodnim
torbina twą stopę opiera... Czy słyszysz, czy
~~słyszysz, jak dzwonią szale Nemezy?~~

Lecz tu za tą, wąska dróżka długa, ~~z~~
~~Ifiniusem~~ na której prawdzie przyszedł Ifinks
z słotoschi i z której wzniósł się okrzyk.

— Czarni Numidzi ~~pozdrawi~~ hołd ci składają,
~~[illegible]~~ zwycięzco Afryki! Gdy cię
ciemności piekieł już ogarną, ~~[illegible]~~ Jugurtkę,

podstępnie przez Was zamordowanego,
pozdrów od jego poddanych!
Inni wołali.
— Do Mitrydatesa, króla Pontu pójdziemy,
z poselstwem od Sertoryjusza, który Was
zgładzić, a światu szczęście przywrócić
zamierza. Dowidzenia, Belgijanie,
na łodzi Acherontowej długiej pomówimy
z sobą!
Tak wznosząc, jako mewię, ~~zwijające się~~
po cichej zwijającej się fali, wywodzili imiona
~~wszystkich~~ zdeptanych krain, zgładzonych
łupów, zmienionych narodów, ~~chwała~~
~~wielkich wielkich z~~ a chórem ~~potężnym~~,
~~zgodnym, śpiewanym,~~ potężnym, z ~~towa-~~
~~rzyszeniem~~ ~~dźwięków~~ brzęków strun i pucharów,
śpiewnie zawiedli.
— Na kole ślizgiem, na kole toczonem
Fortuna swą stopę opiera. Czy szczęście,
czy szczęście jak dzwonią szale ...?
~~Lecz ani wesoła kresy, ani śpiewy~~
Lecz ani kresy, ~~ani sztaj~~ zamilczanych
gróźb pełne, ani śpiewy gróźb nabrzmiałe,

oblicza Beljanussa nie zmącił i ~~żadnem~~
ogniem ~~ogn~~ najtęższym po orderach mu nie
przebiegł. Powagę jego, dumę, ~~i bły~~ ~~blaskiem~~
~~stali okrywające wyglądające~~ źrenice lśniące
zimnym blaskiem stali, ~~zmącić na~~
~~chwilę zmącić~~ tylko słowa Banjussa
na chwilę zmącić zdołały, bo choć ~~dziś~~
z młodzikiem dziś on zmierzony, kiedyś
będzie mu równy. ~~Ale ten młodzik~~ Lecz
nie istniała na ziemi taka ~~trwoga~~ siła, czy
~~męka, czy któraby od tego młodzika pocho-~~
któryby ten młodzik przebić mógł pan-
cerz ~~jego pogardy~~ jego dumy. ~~patrzącymi~~
(Taki ~~pewny~~ go pogarda stani napełniała,
że wszystkie inne uczucia, nawet bojaźń
rychłej śmierci, lub sroższych nad nią
katuszy, nawet żądzę po życiu zostawionej
~~przez pogardę tę~~ wdrawione przez pogardę
milczały. Z usta jego ~~wzgardziłby tem~~
~~oplu~~ wzgardliwie opluł by same siebie,
gdyby się do rozmowy z ~~tym~~ młodzikiem tym zniżył.
Więc gdy wśród wyżej jeszcze, od niego
świętą ~~listkie~~ wieńcem różanym wieńcem pierś mu

i w wielu potrzebach, zadziwiwszy wymógł
oszpeci, ~~i na Beljamina wdzięk podziwiając~~
samym sobą,
i na dziwaczne pytanie udzielał odpo-
wiedzi dając, gdyż ~~pan wódz~~ podobny do dzikich stał (zwierząt).
— Bogowie! dodawał, byłby przy tym mniejszym ~~który~~
— ~~tego to zbójcy to tłumaczenia~~
porozumiewać mogę, tego, widzicie sami,
~~w Rzymie — tego, jesteście zgrają zło-~~
~~dziei zbójców, podli z bliska widzę~~...
— ~~tego~~ jak ~~to~~ każdy ~~jesteście zbójcy~~ zbójców...
Lecz teraz przed sobą ujrzał ~~Olimpijczyka~~ odzwierciedla, x
który wzrostem podobny górskich (potworów
~~podobny~~, tak by żadnym z tych innych
~~wdzięk~~ nosił, a na twarzy (przez słońce spalonej) wieść ich
niezachwianie rozkazującej i srogiej, bo jak
~~od niedźwiedzi~~ ~~innych~~ ~~i dzikich~~
~~zwierząt~~! ocen.
— Dość tej ~~igraszki~~ zaigrania! zawołał, a na głos jego wszyscy
umilkli. ~~Olimpijczyk, wódz zbójców~~,
~~Olimpijczyk~~ x Wódz zbójców odpowie na pyta-
nie Beljamina, chociaż uczonym nie
jest.. Przyjacielem Grakchusów, jak Banjamin
nie będę, i ~~nie~~ od lat ~~z~~ strawiłem (nie nigdy
nawet podobnych mędrców i bohaterów nie
widziałem. Lecz Grekiem jestem i na tragedji
Temistoklesa wzrosłem pobudził mię moje młode,
a potem, codziennie, gdym trudy ponosił,

wskazywała mi wschód i zachód. Przez to
kazdy mój wzrokiem duszy widzieć na
Wschodzie zwycięstwo niegdyś przez greków
Persyi, a na zachodzie zwycięskich Krym.
Oprócz tej [illegible] miałem jeszcze jednej
widoku: ~~[illegible]~~ (poniżenie) Grecyi, którą ~~[illegible]~~
~~[illegible] teraz, patrz Belgjannie~~, w te strony
zbieram i na ~~t~~ szalę wszystkich poniżo-
nych rzucam... Patrz, Belgjannie, jak ona
w dół opada, a ta, na której zważ się
twoje wady (pusta, lekka) w górę wzlata... ~~lekko [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ... Zbójcami
~~[illegible]~~ [illegible], lecz czyliż zbrodnie doko-
nywane na wodach olbrzymiemi są i
więcej potępienia godnemi od tych, które
wypadają z lądów? Gdyby na lądach nie roz-
postarła się wasza przemoc, ~~[illegible]~~ [illegible]
wodach [illegible] ~~[illegible]~~ byłyby
spokojne łodzi. Gdy ~~wasza~~ ~~[illegible]~~ ~~prawem~~ ~~jest tylko~~
~~siła jest siła~~ siła jest waszem prawem,
wyjmujecie tak samo jak i wy prawo, bo silni.

Bogate zgromadzenia duszy, lecz mniej
bogate jenne od tych, którzyście z nas,
z przodków, których z ojczystych krajów
którzych szczeli. Wielu pobliskich zginęło
z ręki naszej, lecz mniej daleko niż z Waszej
pierwszych. Czegoż więc od nas żądacie,
o, Wszystkowi i o co nas obwiniacie?
Czy o to, że praktycznej przyjęcia nie
cały świat cierpliwie Was znosi? To
prawda; lecz wszyscy widzimy, że
[illegible] cierpliwości i wyłączna
więcej?? Tak jest cierpli-
wości stworzyli sami bogowie. Są mędrcy
nami tacy, którzy w świecie obyczaja i mądre
uczynki nie oddawali się nigdy, a po prostu
krwi, albo dzisiaj sędzi odnowiła [illegible]
którzy pierwszy i drugiemi dary.
Jest ten nawet wielu takich... hm! czyste
dobry, ale i tylko stałym. Gdyby sami jednym
to możnie państwo stworzyli, dawno byłby już
owoc istniej przestało i obawy nasz
Antonjum nie znikąd by przed niemi z pod
krety, bo czystym dobrym [illegible] tchórzostwo

Wiosła często, a zawsze rzadko. Ale wszyst-
~~kim nie gardzim. Was~~ Nasze wasi. Nie
~~gardzim~~ my. Dla nas pieśni zbyt podłej,
gdy do zwycięstwa dopomódz ~~nie~~ nam może i
zbiór, ~~ale~~ stąd [illegible] niedowartościowanych, gdy ty ostrze
~~Wsz. oprócz wszystkich innych przymiot do wdzięczności i że tę kompanię [illegible] świetną~~
~~Wyszliśmy nas zowiecie i jesteśmy wyspy~~
~~w morzach Waszej chciwości i pychy zrodzone.~~
~~Wyspy jesteśmy, które świat podstawy~~
~~świata gryzą, aby runęły na Wasze głowy~~
~~runęły.~~ Więc oprócz wszystkich innych przymiot
do wdzięczności, że tę kompanię toczę i
wiodę, ~~my, wodzi piratów,~~ wdzięczni Wam
jesteśmy. Wprawdzie, ~~i dla nas~~ nas wszyst-
kich porównaliście do szubienicznych kwiatków, ~~[illegible]~~ wyrosłymi
wyrosłymi nas zowiecie. Ale to prawda. Wy-
rosłymi jesteśmy, ~~któr~~ które w morzach chciwości
i pychy Waszej zrodzone, ~~mi~~ podstawy
świata gryzą, aby runęły na Wasze głowy.
Przeto... Gotuj się, Belgamnie, do Szpany
odjazdu, ~~bo~~ nie na wspaniałym statku
jednak, ale w brunatnych barwach, które wraz
z tobą przyjacielstwo ku świetnej Wenecji
zjadą...

Beljanin w niebo patrzał.
— Bogowie, do Was przemawiam! Wiecież,
że wszystkich, którzy mi takie nieprzystoj-
ności prawi, kiedyś pośród Rzymu, togami wprzód ośmieszali,
na kręgu ~~lub~~ albo w płomieniach zginie?
Olimpus ~~zawołał, ponuro~~ odrzekł.
— Bogów o ~~to nie~~ drogi Olimpusowe
nie pytaj, bo jego wola ich nawet przeznaczenie
~~wszystkich~~ zdanie. Jeżeli was twych ciężką, świat
wszelko dotknie i moje imię w szereg
bohaterów wpisze, ~~jeżeli~~ gdy wy zwycięstwo,
nie pośród ~~Rzymu Wancj stolicy, ale~~ Rzymu,
~~w stopie w Grecji~~, lecz w mojej stolicy,
Grecji, ponurymi lasami zaraz
ocienionej, wzniesie się stos płomienny,
na którym spłonę i wszystkie wydarte
Wam skarby ~~razem z ciałem~~ razem sobą w
proch zamienię. Tak jak żadna siła nie-
nic się nie może być do ~~mnie~~, przemożno
~~zjednej~~ ~~tajemnej~~ mnie przemówił, tak sami bogo-
wie sprawić nie zdołają by mnie dotknęła
ręka męczennica.
Chociaż to mówił tak, jak mawia niezdomny

wola: spokojnie i cicho, ~~przedmieście~~ [ponad] się cały
jak przedmieść i wszystko w nim i na nim:
dzwonem, pancerz, miecz na którym się wspie-
rał, ony [?] będzie schowany, ~~spalone~~ [?]
usta ~~czoło~~ i (wodza) po gonadz tem strasznej,
że cicho. Cicho też, (a wszystko) z obnażonym mie-
czem wzniósł, a na ten świat, statek sa-
mnad ~~jak gotowy~~ ruchem tem ~~strasznej~~ [bardziej]
dziwnym, że cichym. Jest widma milczące,
zwijali się tam coś ~~czyniące~~ przygotowujące
i czyniące: Hermajon, Apollo, Posejdon,
Sitryton, Tregnaden i inni; a Olimpon,
na mieczu wsparty, ~~jak pogy cichy~~ stad
~~na sobany, z ruchem ku Nemesie~~ ze
wola do cichego przedmieścia podobny,
z ruchem ku Nemesie nieco przechylony,
jakby ~~dorzucić~~ wdychał srebrnego drże-
nienia się szali. Wszędzie pełne urodnych
postaci i strony, dokoła Olimpowego
statku, ~~ze swemi wodami, łowami,~~ [illegible]
~~i bajecznemi kwiatami~~ stworzone, jak z
Grecji milcząc, wszystkiem [illegible] ciekawych

i srogich uśmiechów błyskające. Tylko
Barjasz ze srebrną brodą, w piersi
krzyżując ramiona, po których żyłach
siny gniew zdawał się płynąć, raz
jeszcze westchnął.

— O, Grachusy!

Z nim fala pod ciężarem spadającego
w nią ciała przy głośnym ~~tryśnięciu~~ [roztłuczonym]
pluskiem, raz jeszcze z Bełjanem, ziemny
i dumnym głosem woła i pana
~~przemówić~~ wyrzekł.

— Obywatelem Rzymu jestem.

Były to ostatnie słowa, jakie mu
dane wymówić.

Wkrótce potem, ~~na opalonym~~ [odwiecznych]
~~płazem Niemieckich się wodach Szwajcarskiego~~
~~Morza~~, z ludem swych ojców, sfinksów,
lwów, satyrów, tajemnych kwiatów i
istot, w ogromne ~~stary~~ ~~tryj~~ sformowane
tryki, [między leżące] ~~półgodzin~~ ~~Morzycz~~ ~~po~~ niezmierzonych
przestworach Morskich szybowały, [chmur] ~~kiełkiem~~,

ciche, niewyczyszczone, nieśliczne statki
Piratów. Wszystkie je wiodę ze sobą,
~~w blaskach~~ ~~słonecznych~~ w blaskach
słonecznych ~~i śmiejąca~~ i śmiejąca,
przodem ich surowa ~~wyprzedza~~, ~~śmiejąca~~,
droga i smutna bogini, (Nemezys) a nad nimi
w powietrzu ~~i po~~ bez skazy, i po
wodach bez granic, śpiewanie gromiąc
chór potężny, ~~drogi i smutny~~.
— Nie Ścigiem, na koło toczonem
~~Surowa~~ stopy swoje wspiera
surowa! Czy strzymasz, czy strzymasz..
jak dawniej, koło ~~wogóle~~ Nemezys? (x)

(x) Od czasu, gdy Grachusowie wstrząsnęli
Rzp. rzymską, doświadczała ona licznych
zamieszek wewnętrznych, a buntów na zewnątrz.
Wolność jej w walce tej zniknęła, lecz panowanie
ugruntowanem zostało, bo te prowincje podbite
pod rządniejsze niż przedtem jarzmo popadły.
Lecz we wszystkich epokach tryumfowania
przemocy, zwyciężającej ludzie, który wolny

zbójcami raczej niż niewolnikami zostać woleli. Morze ~~dobre~~ niepodległe, Morze ~~bez~~ niezmierne wskazało przytułku tym, którzy pod porządnemi prawami żyć nie chcieli: stali się oni piratami. Rozbójnicy ci ~~ci~~ z czasem rozmnożyli się ~~niespodziewanie~~: ~~przybrawszy rozmiary~~ (++) ~~Zgubieniem całkowitem wszystkich (zgubionych) stronnictw i rozpaczeniem wszystkich spraw, które zwyciężone przez wojny albo sądowe wyroki, obywatele wygnani ze swej ojczyzny, niewolnicy z ciemnic swoich zbiegli.~~ (X) Wtedy na rozkaz Sylli, Mitrydates zniósł swe flotty, majtkowie jego liczbę ich zwiększyli. Przybywali też do nich członkowie wszystkich zgubionych stronnictw, obrońcy wszystkich rozpaczonych spraw, które ~~zwyciężone~~ przez wojny, albo sądowe wyroki zwyciężonemi, obywatele wygnani z rodzinnych grodów, niewolnicy z ciemnic swoich zbiegli. ~~Widziano pomiędzy nimi~~ Nawet wysoko urodzonych ~~widziano między nimi~~ widziano ~~się~~ pomiędzy nimi. Tak przypłynęli od Cyrenaiki do Krety, od Krety do Delos i Smyrny. Było dla nich morzem stałem, w którym łodzie

lotne ich statki zdobywały bogate łupy. Z bogactwami swojemi nie ukrywali się wcale: złoto, purpura, drogocenne kobierce okrywały ich statki, częstokroć posrebrzane wiosła, a na których po każdem zwycięstwie, przy dźwiękach muzyki odbywali orgje.

…….. Na wszystkich wybrzeżach mórz posiadali szermierzy, miejsca obronne, ~~wieże~~ obserwacyjne wieże. Liczono im przeszło tysiąc statków; ~~zrabowali miast 400.~~

… Zbyt wielu grabców znajdowało się pośród nich ~~pośród siebie mieli~~, aby mogli nie posiadać teorji postępki ich usprawiedliwiającej. „Nie jest niesprawiedliwością, — mówili, — zgnieceni odbierać to, co wydartem zostało przez przemoc. Dobra które potężni odebrali nam w ziemi, zwracamy sobie stopniowo.

…… Jak potem Robin Hood względem ubogich Saksonów, a zbójca normandzkiego dostojnika tak piraci przedewszystkiem dla Rzymian okazywali się bez litości….

… Jeden z ich wodzów śmiał ze statkami swemi zawinąć aż do portu Syrakuzy…

… ~~Olympus zamiast kaczej~~ Olympus, wódz piratów zamiast poddać się (~~Serwiljuszowi~~) z kosztowności wszystkich stos ogromny zbudował i sam się razem z nim spalił.

(V. Duruy, Histoire des Romains, t. II, chap. XLIX, III)